

Niezwykła moc bajek



Czytane w domu przed snem, w przedszkolu podczas zajęć czy w trakcie wspólnej podróży – powinny uczyć, wzruszać, relaksować i kształtować charakter młodego człowieka. Tak było kiedyś, a jak jest dziś? Czy telewizor, laptop, telefon i tablet nie zastąpiły tradycyjnej książki, pięknych opowieści i historyjek?

Dziś rzeczywistość jest zupełnie inna, a otaczający świat coraz bardziej przytłacza nas kolorowymi i głośnymi reklamami. Musimy zadać sobie zatem pytanie: czy na przestrzeni tych kilkunastu lat przeszliśmy jakieś ewolucyjne przeistoczenie, w którym dzieci i ich psychika nie lubią już słuchać bajek, a w rękę trzymają tylko najnowszy smartfona? Dzieci się nie zmieniły – zmienił się otaczający nas świat, który poszedł o krok naprzód, a jego niesamowite zabawki zaskoczyły chyba wszystkich odrobinę za bardzo.

Panie w przedszkolu delikatnym głosem mówią, że dzieci nie potrafią skupić uwagi, w poradniach psychologiczno-pedagogicznych brakuje miejsc w kolejkach dla dzieci ze zbytnią nadpobudliwością, a w szkołach nauczyciele narzekają na to, że dzieci nie potrafią się wypowiadać i czytać ze zrozumieniem.

Gdzie tkwi przyczyna? Być może w rozwoju cywilizacyjnym, a być może w zacofaniu edukacyjnym? Rodzice nie mają czasu by czytać, a dzieci nie mają ochoty by słuchać. Ale czy wśród tego pędzącego pragnienia osiągnięcia sukcesu nie znajdziemy choć chwili by wrócić do krainy fantazji?

Bajka w życiu i edukacji każdego człowieka jest tym, czym woda dla ryby. Na początku zaciekawia, powoduje zainteresowanie. Później rozbudza fantazję, wprowadza do wymyślanego świata marzeń. Na końcu daje poczucie spełnienia. Jej szczęśliwe bądź smutne zakończenie pozwala wyciągać wnioski. Co w związku z tym przynosi? Bajka uczy. W łagodny sposób pokazuje nam świat, na który musimy być przygotowani w dorosłym życiu. Czerwony Kapturek uczy przezorności, pomocy i tego, że należy szanować starszych. Bolek i Lolek uczą niesamowitej przyjaźni, w końcu Dziewczynka z zapałkami pokazuje, że świat nie jest zawsze kolorowy i nie wszystko dobrze się kończy.

Życie jest różnobarwne i to właśnie bajki pokazują radości i smutki. Trochę zawoalowane, trochę nieprawdziwe, ale jednak przygotowują dziecko do późniejszego rozwiązywania problemów. Do zderzenia się, często z trudną, rzeczywistością.

Szczególnie te czytane przez rodziców w ciepłej, przytulnej sypialni.

Dziś w kulturze obrazkowej często zapominamy o tym, że rozbudzanie fantazji od najmłodszych lat owocuje w życiu dorosłym i to nie tylko w aspekcie posiadanej wiedzy, ale szczególnie w kwestii umiejętności przewidywania, rozbudzania marzeń czy nawet sposobu ich realizacji.

Oglądanie bajek na smartfonie czy tablecie jest jak zjedzenie szybkiego posiłku w fast foodzie. Jest przyjemne, bezproblemowe, łatwe, ale czasem odbija się czkawką i często przysparza zbędnych kilogramów. Czytanie to poezja gotowania, zdobywania i poznawania produktów, ich komponowania i w końcu smakowania w rodzinnym gronie.

Zastanówmy się, czy zmiana podejścia do bajek nie wpływa na rozwój naszych dzieci? Na kanałach z bajkami coraz więcej jest pozycji przepełnionych przemocą, wulgaryzmami i krzyżącym egoizmem. Gdzie tu autorytety? Gdzie altruizm i współczucie? Gdzie szczęśliwe zakończenie?

Dzieci muszą dorosnąć, rozwijać się i czuć się bezpiecznie. Tego uczą bajki. Te czytane, te opowiadane przez rodziców. Często wspólnie wymyślane. Dzieci chcą być bohaterami. W bajkach przyjmują role. Kształtują swoją postawę. Stają się kreatywnymi twórcami rzeczywistości. Rozwijają umiejętność myślenia. W końcu przez chłonięcie słowa czytanego kształtują umiejętności przydatne w okresie szkolnej edukacji.

Bajki mają swoją niezwykłą moc również z innego powodu – tworzą więzi między dzieckiem i rodzicami, między starszym i młodszym rodzeństwem. Sieją ziarno, które później owocuje poprawnymi relacjami w rodzinie, w których rodzice czują potrzebę opieki nad potomstwem, wpajania im najistotniejszych wartości oraz wspólnego spędzania czasu.

Nikt nie ma zamiaru kwestionować potrzeby kinematografii i bajek rysunkowych czy audiobooków, ale tak jak bez poznania liter nie nauczymy się czytać, tak bez poznania bajek nie będziemy w stanie docenić kultury obrazkowej. Nie będziemy w stanie filtrować natłoku informacji, które niesie z sobą dzisiejszy świat. Dzieci nie wprowadza się na stromy stok i uczy jeździć na nartach, ale najpierw często w dolinie uczy się zakładać wiązania nart, by po kilku latach osiągnąć szczyt sukcesu.

Nie zabierajmy dzieciom dzieciństwa. Nie pozbawiajmy ich nuty niepewności tego, co wydarzy się na kolejnej stronie. Nie kształtujmy w nich postawy oczekującej tego, że wszystko jest gotowe i podane na talerzu. Trud myślenia w gruncie rzeczy jest przyjemny i powoduje większe poczucie sukcesu. To tak, jak z zadaniem domowym. Czy nie sprawia nam większej radości rozwiązanie trudnego zadania, niż znalezienie gotowego rozwiązania w internecie? Gotowe rozwiązania są dobre, ale tylko po to by sprawdzić, czy potrafimy dojść do właściwego.

Bajki uczą, rozwijają, kształtują postawy. Przygotowują do zderzenia się z realiami życia codziennego. Często pomagają radzić sobie z problemami w dorosłym życiu. Choć czasem, jak Alicja w krainie czarów, pokazują skrzywioną rzeczywistość, to w gruncie rzeczy wskazują różne możliwości. I co ważne, w dorosłym życiu pomagają wrócić do ułudy dzieciństwa. Nieposkromionego, radosnego, niczym nieograniczonego. Dla rodziców są ostoją, dla dzieci nadzieją na spełnienie marzeń.